

Barbara Krauz-Mozer
Uniwersytet Jagielloński

WYBÓR – czy warto być politologiem?

Oddana w ręce czytelników – w 2015 r. – publikacja pt. *Political Science in Europe at the Beginning of the 21st Century*¹, przygotowana przez zespół badawczy w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, stanowi zbiór tekstów obrazujących stan nauki o polityce w różnych ośrodkach akademickich Europy. Zebrane wypowiedzi odnoszą się do najbardziej codziennych kwestii i problemów, z którymi borykają się zainteresowani tą dyscypliną; przede wszystkim badacze, wykładowcy oraz studenci. Zebrany materiał stanowi także rodzaj lustra, w którym może się przejrzeć polska politologia, obarczona dodatkowo własnymi kłopotami.

Autorzy poszczególnych tekstów analizują położenie politologii w 28 uniwersytetach europejskich, posiadających wydziały i instytuty nauk politycznych, funkcjonujących w państwach wchodzących zarówno w skład UE, jak i poza jej granicami².

W swoich wypowiedziach przede wszystkim zwracają uwagę na zagadnienia istotne z punktu widzenia zobrazowania stanu dyscypliny we własnym środowisku akademickim; a więc ukazują historię i rozwój instytucjonalny dyscypliny; charakteryzują rozwój kadry naukowo-dydaktycznej, dynamikę liczebności studentów, specjalizację w ramach studiów politologicznych, zmiany zachodzące w ostatnich latach z uwagi na proces boloński oraz wyzwania, szanse i zagrożenia, jakie stoją przed środowiskiem nauk o polityce w kontekście

¹ *Political Science in Europe at the Beginning of the 21st Century*, red. B. Krauz-Mozer, M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2015.

² Uzyskane opinie należą do politologów z Austrii, Wielkiej Brytanii, Chorwacji, Republiki Czeskiej, Finlandii, Francji, Niemiec, Grecji, Węgier, Islandii, Irlandii, Włoch, Łotwy, Litwy, Macedonii, Mołdawii, Norwegii, Polski, Portugalii, Rumunii, Rosji, Słowacji, Słowenii, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii i Turcji.

fundamentalnych zmian społeczno-politycznych, zachodzących zarówno na poziomie stanów świadomości zbiorowej, jak i podejmowanych działań.

Inny poruszany przez Autorów temat to problematyka prowadzonych badań naukowych w wiodących placówkach politologicznych, dominujące paradygmaty teoretyczne i metodologiczne oraz zmiany zachodzące w preferencjach studentów i doktorantów, dotyczące wyboru specjalizacji. Biorąc pod uwagę zgłaszane zainteresowania, oferty dydaktyczne obejmują najczęściej administrację i politykę publiczną, stosunki międzynarodowe, politykę porównawczą, komunikację polityczną, integrację europejską, narodowy system polityczny i teorię polityki.

Nieomal wszystkie zebrane opinie zwracają uwagę na zmiany jakościowe, jakie zachodzą w ostatniej dekadzie w profilu i metodach badań oraz kształceniu studentów i doktorantów politologii. Były one podyktowane rosnącymi wymaganiami pod adresem wykładowców akademickich, wynikającymi z rosnącej konkurencji na rynku edukacyjnym i na „ograniczonym” rynku pracy dla absolwentów nauk społecznych – w tym nauk politycznych, a także – z intensyfikacji powtarzających się kłopotów z doraźnymi reformami dotyczącymi np. wprowadzania „lepszyc”, ujednoliconych procedur kształcenia, poprawiania schematów organizacyjnych itp.

Postępująca globalizacja nauki i nowe modele rozwoju szkolnictwa wyraźnie domagają się również zmiany filozofii kształcenia, wymuszają przyjęcie nowych światowych standardów w polityce naukowej. Te zmiany – inspirowane Deklaracją Bolońską i ideą budowy społeczeństwa opartego na wiedzy – przynoszą nowe możliwości, ale też nowe wyzwania, którym trudno sprostać.

Zebrany materiał pozwala dostrzec główne kierunki i charakter realizowanych przemian, które są w zasadzie podobne w całej Europie, chociaż nie pozbawione szczególnych właściwości i zróżnicowanej specyfiki, uwarunkowanej odmiennością miejscowych klimatów intelektualnych, przyjętego w przeszłości modelu uniwersytetu i związaną z nim tradycją.

Utrwalone doświadczeniami przeszłości, odmienne formy kształcenia na poziomie wyższym, inne uporządkowanie treści programowych, odrębne formy instytucjonalnej organizacji nauk społecznych oraz różnie zdefiniowana rola państwa w systemie funkcjonowania uczelni generuje w poszczególnych krajach zróżnicowanie w sposobach przekazywania wiedzy teoretycznej, prowadzenia badań empirycznych i możliwości praktycznego jej wykorzystywania.

W sferze badań naukowych widoczne jest przesunięcie z badań problematyki wewnętrznej w stronę międzynarodowych badań komparatystycznych. Wzmaga się nacisk na umiędzynarodowienie problematyki badawczej i skupienie uwagi na integracji europejskiej oraz procesach globalizacyjnych. Za tym idzie wyraźna tendencja do publikowania w języku angielskim – w prestiżowych czasopismach i wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym – nie tylko artykułów naukowych, ale także dysertacji doktorskich. Wszakże w niektórych państwach (na przykład Niemcy, Szwecja) misja politologii upatrywana jest przede wszystkim w edukacji obywatelskiej społeczeństwa oraz przygotowaniu absolwenta do roli eksperta i zderza się z dążeniem do internacjonalizacji tematyki badań.

W metodologii badań tradycyjne podejścia historyczno-instytucjonalne nadal są bardzo wpływowe, ale w badaniach empirycznych nabierają na znaczeniu stanowiska o proveniencji pozytywistycznej; w szczególności dotyczy to tych środowisk akademickich (na przykład Norwegia, Niemcy, Portugalia), w których znaczącym uznaniem cieszą się osiągnięcia politologii amerykańskiej.

Zebrane informacje i analizy wskazują również na zjawisko postępującej fragmentacji dyscypliny, i to zarówno w odniesieniu do badań, jak i dydaktyki. Rośnie rola specjalizacji w programach kształcenia, niektóre subdyscypliny, jak administracja publiczna, stosunki międzynarodowe i europeistyka, zmierzają do większej atomizacji, rozluźniając relacje z nauką o polityce, co w konsekwencji zagraża koherencji metodologicznej i tożsamości dyscypliny. Powstają nowe specjalizacje na poziomie studiów magisterskich, głównie o profilu ekonomicznym i administracyjnym, podążające za aktualnymi trendami na rynku edukacyjnym i rynku pracy, które „zmuszają” także wydziały nauk politycznych do pomnażania orientacji zawodowych oraz bliższego związku badań i dydaktyki z praktyką. W niektórych uniwersytetach proponuje się inne rozwiązanie tego problemu i organizuje się studia wielodyscyplinarne, podejmujące wspólny temat: „polityka”, na których wykłada się naukę o polityce, biznes i socjologię.

Stosunkowo równy udział tekstów pozyskanych z nowych i starych państw Unii Europejskiej pozwala na wstępne porównanie stanu i rysujących się tendencji rozwoju politologii. Dokładniejsza lektura artykułów pozwala dostrzec pewne różnice regionalne między wschodem, a zachodem Europy, zauważalne przede wszystkim w stanach mentalnych, konfiguracji i zakresach posiadanej wiedzy oraz w odmiennym postrzeganiu roli nauki o polityce w życiu

publicznym. Przywołana tu refleksja wymaga jednak osobnej komparatystyki oraz starannej analizy rzeczowej i logicznej zgromadzonych informacji. Zawarte w nich przemyślenia mogą również być z powodzeniem wykorzystane jako cenne źródło inspiracji, dające początek kolejnym badaniom.

Z zebranego materiału można wnosić, że w wielu krajach europejskich politologia jako kierunek studiów licencjackich, magisterskich i doktorskich cieszyła się w ostatnich dwóch dekadach większą popularnością niż inne nauki społeczne. W niektórych państwach w okresie ostatniego piętnastolecia odnotowano znaczny wzrost liczby studentów na studiach politologicznych. Przykładowo: w Wielkiej Brytanii w latach 1997–2012 wzrost ten wyniósł 125%; w Szwajcarii liczba studentów politologii podwoiła się po roku 2000; w Portugalii wzrosła o 25% w latach 2007–2012; w Irlandii liczba studentów studiów licencjackich zwiększyła się o 18%. W innych krajach wzrost był bardziej umiarkowany, a w takich państwach jak Hiszpania i Włochy zaznaczył się tylko niewielki spadek.

We wszystkich tzw. nowych państwach UE politologia zdobyła sobie pozycję „normalnej” dyscypliny akademickiej, tak pod względem rozwoju instytucjonalnego, metod kształcenia studentów i doktorantów, jak też profesjonalizacji kadry dydaktycznej. Wszędzie – z różnym nasileniem – zachodziły procesy instytucjonalizacji, konsolidacji i europeizacji akademickich środowisk politologicznych, a kreowanie nowoczesnej nauki o polityce było równoległe sprzężone z postępującymi przemianami, ukierunkowanymi na demokratyzację życia społecznopolitycznego.

Był to dogodny klimat, w którym wykształcenie o profilu politologicznym cieszyło się w latach 90. dużą popularnością wśród kandydatów na studia uniwersyteckie, w większości nowych demokracji środkowo-europejskich. Szczególnie wyraźnie proces ten był widoczny w Polsce: gdzie liczba studentów politologii wzrosła w latach 1993–1999 blisko pięciokrotnie (od 8073 do 47 842). Rekordową liczbę studiujących politologię zanotowano w 2005 r. – 556 744 studentów! Załamanie tego trendu nastąpiło w 2006 r.; w następnych latach, aż do dnia dzisiejszego, ma miejsce systematyczny spadek liczby kandydatów na studia politologiczne w większości polskich szkół wyższych. **Warto podkreślić, że tak gwałtowne zmiany popularności tego kierunku studiów nie wystąpiły w żadnym kraju Europy!**

W tych okolicznościach wskazywanie na ważny czynnik związany z niżej demograficznym jest wyjaśnieniem niewystarczającym i nie zwalnia nas

od poszukiwania jeszcze innych, głębiej ukrytych powodów obserwowanego stanu rzeczy. Problem jest palący i dotyczy nie tylko politologii, w różnym stopniu borykają się z nim także inne nauki społeczne i humanistyczne.

Warto zauważyć, że poczynając od lat 90., politologia stała się obecna niemal w każdej szkole wyższej i utraciła status dziedziny wyłącznie uniwersyteckiej, dostarczającej usystematyzowanej wiedzy o charakterze ogólnokształcącym. Często niekontrolowany przyrost kadry, słabo przygotowanej do przekazywania wiedzy humanistycznej i społecznej, ulegającej niekiedy pomysłom o proveniencji doktrynalnej; dostępność uczelni zagranicznych; niefortunne wypowiedzi znaczących postaci polskiego życia publicznego obniżające rangę wykształcenia wyższego i negujące wartość nauk społecznych i humanistycznych, politologii w szczególności – to tylko niektóre czynniki mogące mieć wpływ zarówno na obniżanie poziomu jakości kształcenia, jak i gwałtowny spadek zainteresowania tymi naukami w Polsce.

Politologia, aby mogła zostać doceniona i odzyskać szerszą akceptację społeczną, powinna nabrać takiego znaczenia i sensu jak w krajach zachodnich (na przykład Francji, Niemczech i innych), gdzie nauka jest rozumiana jako dobro kultury umysłowej, a od studiów odbytych na poziomie wyższym oczekuje się, że tak uformują postawę wykształconego absolwenta, aby – obok zasobów wiedzy przedmiotowej, refleksji logicznej i aksjologicznej – był zdolny do krytycznego myślenia; koniecznej umiejętności, w którą powinien być wyposażony „świecony obywatel”.

Być może zaaferowani współpracą i utrwalaniem kontaktów z nauką europejską, rozwijaniem badań w ramach obowiązujących metodologii i stosowanych standardów, bezrefleksyjnie ulegliśmy nowoczesnej myśli naukowej osadzonej współcześnie na wyobrażeniu, że zaawansowane studia na poziomie wyższym mają prowadzić działalność badawczo-rozwojową o wysokim stopniu użyteczności, i w ten sposób wspierać procesy rozwoju społecznego i gospodarczego w społeczeństwie opartym na wiedzy.

Przez nieuwagę przystaliśmy na proponowany model edukacji, nakierowany wyłącznie na wzrost gospodarczy, który uznaje się za decydujący dla rozwoju państwa, promujący starą definicję rozwoju państwa, w której „rozwój” rozumiany jest jako „wzrost” gospodarczy³. Akceptacja tej idei w UE, mimo

³ M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, Warszawa 2016, s. 145–146.

zgłaszania szeregu wątpliwości wobec proponowanych rozwiązań, zaowocowała „cichym kryzysem” edukacji o zasięgu ogólnoswiatowym⁴. Szczególnie w Polsce doprowadziła do osłabienia nauk społecznych i stworzyła zagrożenie dla humanistyki, tracącej z wolna wpływ na debatę publiczną o edukacji. Uczelnie mają w większości jeden cel – maksymalizowanie zysku nie motywowanego wartością nauki. Edukację uniwersytecką – zarówno nauczanie, jak i badania – analizuje się w kategoriach wzrostu oraz pytań o to, w jaki sposób każda dyscyplina i każdy badacz mogą przysłużyć się gospodarce; w jaki sposób badania i programy studiów służą wypracowywaniu zysków ekonomicznych, prowadzą do sukcesów rynkowych.

Boźce, którym poddawani są politycy – rywalizacja wyborcza, zabiegi o wizerunek i miejsce w rankingach politycznych – sprawiają, że wybierają model edukacji nastawiony na sukcesy, osiągnięcia gospodarcze – jest to zjawisko powszechnie w świecie znane i w konsekwencji rozstrzygające kwestię finansowania edukacji, która ma być nastawiona na wzrost gospodarczy. Presja ekonomiczna, uwaga skupiona na konkretnych, poszukiwanych umiejętnościach zawodowych prowadzi do zmiany programu nauczania, metod badawczych i metod finansowania.

Być może należy rozważyć, czy jeden z czynników odpowiedzialnych za spadek popularności nauki o polityce w Polsce nie tkwi w dezorientacji wywołanej nieprzemyślaną dostatecznie propozycją nowego modelu kształcenia młodych pokoleń politologów. Zbyt pochopnie wyrażoną zgodą, aby również w naukach społecznych dominował model *homo oeconomicus*, tj. nauczanie szablonowo pojmovanych ról zawodowych i obowiązek ciągłego doskonalenia wyuczonej „instrukcji obsługi”. Umknęło naszej uwadze, że edukacja nakierowana na wzrost gospodarczy nie sprzyja pogłębionej refleksji nad problemami redystrybucji czy nierówności społecznych⁵, ułatwia natomiast przedmiotowe traktowanie ludzi; dostrzega jedynie agregaty, którymi można sprawnie manipulować.

Państwo, organizujące społeczeństwo oparte na wiedzy, stawia na użyteczne, mające konkretne zastosowanie, kwalifikacje; na wypracowywanie zysków

⁴ *Ibidem*, s. 165.

⁵ Por. A. Sen, *Rozwój i wolność*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2002; J.E. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, tłum. R. Mitoraj, Warszawa 2015; T. Klementewicz, *Stawka większa niż rynek. U źródeł kapitalizmu bez granic*, Warszawa 2015.

gospodarczych, które uznaje za decydujące o przyszłości. W konsekwencji daje wsparcie przestarzałej już definicji rozwoju państwa – i przyjmuje tezę o potrzebie tworzenia edukacji promującej **rozwój** rozumiany jako **wzrost** gospodarczy. W konsekwencji, w kształceniu obywateli dominuje wyraźnie jedna perspektywa – przygotowanie do zawodu!

Oczywiście, opanowanie umiejętności zawodowych jest ważne, to warunek konieczny, ale niewystarczający! Nie wystarczy do racjonalnego sporu pomiędzy obywatelami o odmiennych światopoglądach; różniących się religią, pochodzeniem, zamożnością, statusem społecznym, stopniem sprawności fizycznej, płcią kulturową i seksualnością. A przecież każdy z nich to wyborca i podejmuje decyzje mające wpływ na życie innych we wspólnocie państwowej. Obywatel, wprawdzie użyteczny i sprawny zawodowo, ale pozbawiony zdolności do krytycznego myślenia, bez rozwiniętej empatii i wyobraźni, ma kłopoty z rozwijaniem kariery zawodowej i równocześnie byciem rozumnym, oświeconym członkiem wspólnoty obywatelskiej. Czy tak wykształcony absolwent może sobie poradzić – podejmując pracę zawodową – z korupcją, czy z mobbingiem; skąd ma wiedzieć, jak postępować w świecie pluralistycznych wartości. Jak poradzić sobie z demokracją, dostrzegać i liczyć się z odmiennym punktem widzenia drugiego człowieka, z którym żyją wspólnie w wielokulturowym i pełnym sprzecznych opinii – a więc demokratycznym – społeczeństwie. Jak łągodzić napięcie pomiędzy suwerennością zbiorowej woli, a więc tym co „demokratyczne”, a wolnością jednostek, a więc tym co „liberalne”. Jak pokazać studentom zarówno realistyczne ograniczenia, tj. granice „wolności od”, jak i szanse kreatywnego uczestnictwa w społeczeństwie, wykorzystując potencjał „wolności do”⁶. W naukach politycznych debaty na ten temat nie ustają nigdy, pod warunkiem, że są uprawiane w społeczeństwie demokratycznym, gwarantującym obywatelom pewną przestrzeń wolności od państwa.

Do niedawna sądzono, że politykę można zdefiniować w miarę ściśle poprzez określenie jej granic, te zaś były objaśniane przez to, co uznawano za konieczne dla stabilnego funkcjonowania państwa. Gwałtowne, radykalne i przyspieszone zmiany społeczno-polityczne, którym towarzyszy eksplozujący postęp technologiczny, spowodowały dezorganizację i zagubienie dyscypliny, a w konsekwencji rozmyły jej tożsamość. Obecnie „polityka” to termin

⁶ *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 23.

określający ‘zjawisko rozproszone’, dające się uchwycić w praktykach, w działaniu i nabierające odmiennych znaczeń w zależności od kontekstów. Ta wyjątkowo skomplikowana sfera rzeczywistości społecznej stanowi, być może, jeden z najtrudniejszych do zbadania obszarów zjawisk społecznych, z jakimi ludzie mają do czynienia⁷.

„Cichy kryzys” i to, jak go powstrzymać, jest pytaniem o podstawy ustrojowe państwa, o to, jak podtrzymywać przy życiu „liberalną demokrację”, gwaranta akademickiej wolności będącej kluczem do jakości we wszystkich obszarach życia społecznego⁸. W konsekwencji to pytanie o to, po co w ogóle uczymy politologii czy szerzej nauk społecznych? Czy model edukacji politologicznej ma być ukierunkowany na kształcenie absolwentów, którzy mają być użyteczni, posiadać umiejętności uznawane za praktyczne i są na przykład biegli w technikach manipulacji ludźmi, mają wiedzę, jak umiejętnie zarządzać „prawdą”?, w razie potrzeby potrafią sprawnie upowszechniać wiedzę z „Archiwum X”, zamieniając wiedzę naukową w ideologię? Jaki ostatecznie zasób wiadomości chcemy przekazać następnym pokoleniom politologów?

Pytania o praktyczną użyteczność nauki o polityce, nacisk na zastosowanie wiedzy politologicznej, strategię współpracy nauki – gospodarki (biznesu) – administracji – budzą wątpliwości i wytwarzają napięcie. Istnieje zatem paląca potrzeba ciągłej dyskusji i kolejnych konferencji; sprawa jest pilna, ponieważ ostatecznie kształt i poziom wytwarzanej i upowszechnianej wiedzy decydują w przyszłości o miejscu, jakie społeczeństwo polskie będzie zajmować w światowym porządku.

Polityka to nie tylko użyteczna, łatwa w obsłudze technika, lecz także przedsięwzięcie moralne⁹, a rozwój to nie tyle wzrost gospodarczy, co przede wszystkim model rozwoju człowieka – obywatela żyjącego w porządku demokratycznym. Jedną z metod oceny danego programu studiów nauk politycznych związana jest z pytaniem, na ile przygotowuje do życia w danym typie organizacji społecznej i politycznej cechującej się określonymi celami. Model kształcenia absolwenta nauki o polityce zorientowany na wzrost jest niedostosowany

⁷ A. Touraine, *Po kryzysie*, tłum. M. Frybes, Warszawa 2013.

⁸ Por. *Legitymizacja transformacji i systemu politycznego w Polsce*, red. J. Garlicki, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014; A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016; J.W. Muller, *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2016.

⁹ J.E. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993, s. 102.

do celów demokracji, a przecież bez wsparcia ze strony odpowiednio wykształconych obywateli żadne państwo funkcjonujące w systemie demokratycznym nie może zachować stabilności¹⁰.

Ten wątek refleksji powinien być w programie studiów politologicznych uwzględniony, tym bardziej że powoływanie się na wartości stało się współcześnie stałym składnikiem publicznej debaty; w konsekwencji, dyskurs aksjologiczny stopniowo przybiera na wyrazistości, stając się polem walki, gdzie zdobycie prawa do dysponowania wartościami jest rzeczywistym celem w politycznym sporze; sukces stwarza szansę podjęcia „politycznej gry o wszystko”, ponieważ umożliwia zastosowanie pragmatyki emocjonalnego rozgrywania konfliktu w warunkach masowej kultury politycznej.

Jeżeli zgadzamy się, że wiedza politologiczna powinna kształcić, a nie indoktrynować – to absolwenci tego kierunku studiów muszą być kształceni w duchu szacunku dla faktów, ale również dla krytycznego rozważania pytań, pojęć, kryteriów i pierwszych wrażeń ujawnianych w opiniach; poszukiwaniu prawdy i wiedzy, które nie są tendencyjne – jednakże, w imię prawdy, czuć się również w obowiązku doceniać to, co lokalne i typowe dla bogactwa biologicznej i kulturowej różnorodności. Musimy uczyć odróżniać nie tylko „prawdę” od „fałszu”, ale także „dobro” od „zła”; perspektywę zewnętrzną obserwatora od perspektywy wewnętrznej filozofa czy teologa. Wszystkie te wątki są ze sobą zbieżne; można się nauczyć je spostrzegać i odróżnić, ale nie można ich rozdzielić¹¹.

Aby to osiągnąć, potrzebujemy rozwiniętych nauk politycznych, wykształconych umysłów – a w konsekwencji „oświeconych obywateli” – zdolnych do krytycznego myślenia, bo tego właśnie wymaga innowacja i kreatywność. Nikt nie wykryje poważnych błędów, jeżeli wszyscy będą kiwali głowami, poddając się mechanicznie wyuczonej uległości. Znajomość logicznych właściwości myślenia i umiejętność dostrzeżenia błędów w analizowanej strukturze wyводу ma – w konsekwencji – wpływ na relacje międzyludzkie, nie tylko w obszarze działalności naukowej czy politycznej, ale w każdym innym wymiarze świadomej ludzkiej aktywności społecznej. „Oświecony obywatel”, wykształcony i empatyczny członek wspólnoty równych, jest zdolny do wymieniać się ideami

¹⁰ A. Touraine, *Po kryzysie*, s. 128.

¹¹ Por. L. Kołakowski, *Miejsce dzieci w liberalnej demokracji*, [w:] *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 177; B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, P. Ścigaj, *Kim jesteś politologu*, t. II, Kraków 2012, s. 252–271.

na zasadzie szacunku i zrozumienia dla ludzi wywodzących się z różnych środowisk. Styczność z ideami otwiera i doskonali umysł; o ileż bardziej porywająca byłaby debata oparta na szacunku niż kultura inwektyw, tak często dominująca w dyskusjach publicznych – mediach, parlamencie itp. Strach i podejrzliwość zostają zastąpione racjonalną i opartą na wzajemnym zrozumieniu – debatą; takie postawy mogą niekiedy zapobiegać i osłabiać utrwalanie się wśród obywateli przekonania, że dominacja jest lepsza niż porozumienie i działanie na zasadzie wzajemności

Myślenie krytyczne to m.in. umiejętności i odwaga konieczne, aby móc wyrazić sprzeciw wobec dominujących opinii; to biegłość badania i oceniania dowodów, logicznego analizowania argumentów, zdolność do empatycznego zrozumienia rozmaitych doświadczeń będących udziałem człowieka, a także zrozumienia złożoności świata, w którym żyjemy. To cenny składnik edukacji politologa, ale także wiedzy i postawy „obywatela oświeconego”, czy inaczej: „podmiotu sprawczego”, wykształconego i aktywnego, bez którego demokracja liberalna nie może przetrwać.

Aktywne myślenie krytyczne wymaga starannej edukacji; to trening umysłu, a nie przyuczanie do stadnego posłuszeństwa; to zdolność do myślenia i angażowania się w życie publiczne w krytycznym duchu, tzn. ze świadomością, że krytyczna dyskusja naukowa prowadzona jest po to, aby rozważyć, która z konkurencyjnych teorii jest najbliższa prawdy. To racjonalny krytycyzm eliminujący błędy bez walki, bez przemocy fizycznej i bez przemocy symbolicznej, oszustw i negatywnych emocji, lecz za pomocą bezosobowych argumentów rzeczowych i logicznych¹². Krytyka musi być podejmowana w imię racjonalności naukowej, wierności własnym przekonaniom i ostrożności, wynikającej z namysłu nad statusem oraz tymczasowym charakterem twierdzeń naukowych.

Krytyczna postawa wobec różnych autorytetów i spekulacji jest warunkiem intelektualnej i moralnej szczerości, a to oznacza, że kryteria, które się proponuje jako rozstrzygające, również są otwarte na krytykę. Zatem nim się rozpocznie debatę, należy je ustalić i wyrazić na nie zgodę; podejmując decyzję w duchu myślenia sceptycznego, pozytywnego stosunku do Oświecenia i do spoczywającego na badaczach obowiązku sprawdzania i kwestionowania twierdzeń.

¹² K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992, s. 115–119.

Taki przebieg postępowania jest konieczny, ponieważ nauki społeczne to obszar badań i wiedzy, w którym znacznie trudniej zachować jasność myśli i dojść do porozumienia, a to m.in. z powodu ich metodologicznego rdzenia, który można odnaleźć w utrzymującej się wzajemnej zależności między czynnikami empirycznymi i racjonalnymi oraz czynnikiem ludzkim, stanowiącym część tej mikstury. W tych okolicznościach wypracowanie zgody integrującej kompetentnych badaczy nie jest sprawą łatwą. Porozumienie jest jednak konieczne, zważywszy na to, że ważne aspekty ludzkiego życia, takie jak moralność i racjonalność, muszą być rozumiane w kontekście światopoglądu zainspirowanego przez naukę.

Jeżeli potrafimy dostrzec, że nikt nie znajduje się poza zasięgiem polityki, że jej obecność jest nieunikniona w ludzkiej egzystencji i nie można od niej uciec – chociaż można próbować ją ignorować – to dla wielu stanowi to wystarczający powód do podjęcia próby zrozumienia tego fenomenu; ci decydują się na podjęcie studiów politologicznych.

Politologia, ze względu na rozległość problematyki ważnej dla opisu, wyjaśnienia bądź zrozumienia polityki, obejmuje programem studiów również wiedzę z obszarów wielu innych szczegółowych dyscyplin społecznych, a także filozofii historii, prawa i nauk humanistycznych¹³.

W konsekwencji jest to kierunek studiów o charakterze interdyscyplinarnym, jak żaden inny, szeroko rozbudowujący perspektywy intelektualne swoich adeptów; uczy ich zwątpienia i samodzielnego stawiania pytań, dostarcza argumentów chroniących przed ideologicznymi fascynacjami i proponuje ewentualne wtajemniczenie w zasoby wiadomości gromadzonych przez nauki społeczne i szeroką refleksję humanistyczną.

Rzetelnie opanowana i wchłonięta w trakcie studiów wiedza z zakresu nauk o polityce wymaga poważnego wysiłku, pozwala na wszechstronne otwieranie głów, zmusza do pełnej samodzielności w interpretacji przeżywanego świata, uczy akceptacji i szacunku dla różnych punktów widzenia, kształci humanistyczną wrażliwość. Jednym słowem – absolwentów politologii cechuje, a przynajmniej powinna cechować, otwartość i intelektualna wszechstronność. To pozwala im funkcjonować i podejmować czynności zawodowe w różnych obszarach życia publicznego i politycznego, w świecie pluralistycznych wartości, ciągle zmiennym i płynnym, znajdującym się w procesie nieustannego stawiania się.

¹³ Zob. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, P. Ścigaj, *Kim jesteś...*, t. II, s. 265.

Jeżeli jednak politolog profesjonalista podejmuje pracę naukowo-badawczą, to ma świadomość, że nie przestaje również być obywatelem posiadającym jakieś poglądy polityczne; nie ulega złudzeniu, że może zająć pozycję poza społecznie zorganizowanym światem. Jego problemem nie jest to, czy powinien opowiadać się po czyjejś stronie, gdyż wie, że to jest nieuchronne, ale to, po czyjej stronie staje; tym samym jest gotów do odpowiedzialnego, dobrze uargumentowanego moralnego bądź politycznego zaangażowania.

Wszakże właściwą miarą jego umiejętności zawodowych jako badacza jest gotowość dochodzenia do wniosków obalających „niewzruszone” poglądy, które wcześniej wyznawał; wszelkie przekonania, nawet własne, potrafi traktować z pewną rezerwą, ponieważ częścią jego wiedzy jest umiejętność życia w niepewności i ciągle poszukiwanie, zdolność do rozważnej – osadzonej w światopoglądzie naukowym – refleksji, argumentowania i prowadzenia dyskusji bez powoływania się na autorytet tradycji lub autorytet władzy. Tak wykorzystywana wiedza politologiczna jest ćwiczeniem w spokojnej, pozbawionej emocji analizie polityki, w kreatywnym sposobie myślenia, umożliwiającym dostrzeżenie istnienia związków tam, gdzie nikt się ich nie spodziewa – jest pomocna w przygotowaniu czynnego zawodowo polityka.

Wszakże uprawianie polityki często wymaga prezentowania utrwalonych, popularnych i uproszczonych poglądów, co jednak nie musi oznaczać, że dobrze przygotowany do swej roli zawodowej polityk traci z pola widzenia szereg ważnych czynników odgrywających istotną rolę w procesie podejmowania decyzji politycznych; by wymienić tylko grę sił i wpływów, nierówną dystrybucję wiedzy, zróżnicowanie obywateli w zakresie kompetencji i partycypacji politycznej. To właśnie rozległa i zróżnicowana wiedza politologiczna daje mu ową szczególną wrażliwość i rozeznanie materii, w której działa. Co więcej, dostarcza mu wiele różnorodnych, a zarazem silnych argumentów perswazji, wśród których może wybierać, uzasadniając swoje stanowisko wobec ważkiego społecznie problemu, omawianego w debatach politycznych. Rozumie, że argumenty potrzebne są nie tylko do wyjaśnienia swojego stanowiska wobec danego dylematu, lecz także do tego, by przekonać innych ludzi do własnych racji. Wie, że aby dowieść potrzebę podjęcia określonych decyzji politycznych, musi się odwołać do uzasadnień rzeczowych oraz dowodów logicznych i zarazem do interesu publicznego.

Są to zasoby wiedzy ważne nie tylko dla aktywnych w życiu publicznym polityków, ale także dla każdego „oświeconego obywatela”, który aby nie zagubić

się we współczesnym świecie, powinien być wyposażony w przydatny zestaw podstawowych wiadomości, koniecznych, aby rozpoznawać, rozumieć i działać, podejmując możliwie racjonalne, trafne decyzje.

Obowiązek upowszechniania tych umiejętności spoczywa m.in. na interdyscyplinarnej politologii; wiedza bowiem – dotycząca usprawniania funkcjonalnego albo budowy podstaw normatywnych dla życia publicznego – stanowi główny wyznacznik działań politycznych.

Być może właśnie taka politologia jest nam konieczna!¹⁴

Bibliografia

- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016.
- Hallowell J.E., *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993.
- Klementewicz T., *Stawka większa niż rynek. U źródeł kapitalizmu bez granic*, Warszawa 2015.
- Kołakowski L., *Miejsce dzieci w liberalnej demokracji*, [w:] *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.
- Krauz-Mozer B., Borowiec P., Ścigaj P., *Kim jesteś politologu*, Kraków 2012.
- Legitymizacja transformacji i systemu politycznego w Polsce*, red. J. Garlicki, Warszawa 2014.
- Muller J.W., *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2016.
- Nussbaum M.C., *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, Warszawa 2016.
- Political Science in Europe at the Beginning of the 21st Century*, red. B. Krauz-Mozer, M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2015.
- Popper K., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2002.
- Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.
- Stiglitz J.E., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, tłum. R. Mitoraj, Warszawa 2015.
- Touraine A., *Po kryzysie*, tłum. M. Frybes, Warszawa 2013.

¹⁴ *Ibidem*, s. 266.

Streszczenie

Celem artykułu jest określenie miejsca i roli politologii we współczesnej nauce w kontekście zachodzących we współczesnym świecie globalnych trendów. Autorka stawia pytania o stan i kondycję politologii w odniesieniu do celów, które ta dyscyplina powinna spełniać. Ukazuje w tym kontekście złożoność pojawiających się problemów, m.in. jej fragmentaryzację i postępującą internacjonalizację. Zauważa, że politologia – jako dyscyplina naukowa – ma nie tylko służyć rozwojowi ekonomicznemu danej wspólnoty, ale przede wszystkim rozwijać w jednostce zdolność do krytycznego myślenia i bycia rozumnym, oświeconym członkiem wspólnoty obywatelskiej.

Słowa kluczowe: politologia, kształcenie, nauki humanistyczne

Abstract

The aim of the paper is to determine the place and role of political science in contemporary science in the context of global trends. The author raises questions about the state and condition of political science with regard to the goals that this discipline should fulfill. The complexity of problems is described including fragmentation and progressive internationalization. Finally, the author states that political science- as a scientific discipline – not only serves the economic development of a given community, but, above all, develops in the individuals the ability to critical thinking and being a rational, enlightened member of the civic community.

Keywords: political science, education, humanities